

ROSJANKA

Jakże trudno pomyśleć realnie o kobiecie rosyjskiej! Typ jej, jak żaden chyba inny typ narodowy, był opisany na tysiące sposobów, zanalizowany i wreszcie wciśnięty w szablon, z którego wydobyć żywego człowieka z krwi i kości jest trudem nielada.

Przy pierwszej myśli o rosjance, stają przed oczami te wszystkie Tanie, Wiery, Liuboczki, z które-

mi zapoznaliśmy się w odległych czasach, przy studjowaniu rosyjskiej literatury, a których wspomnienie dziwnie płacze się z postaciami żywych Tani, Wier i Liuboczek, przewijających się potem przez nasze życie. Wspomnienie jest miłe, bo zarówno „kapitanskaja doczka“, jak Tania z „Oniegina“, zarówno wiejska dziewczyna z „Zapisek Myśliwego“ Turgieniewa, jak skomplikowana Anna Karenina Tolstoja — wszystkie

one chwytają za serce jakimś nieuchwytnym wdziękiem i czarem.

To pierwsze nasze zetknięcie się z duszą rosjanki, aczkolwiek bardzo „literackie“ i mało bezpośrednie, urobi naszą w stosunku do nich opinię w jak najlepszym kierunku. Później, po wyjściu poza ramy gimnazjalnych teoryj, gdy poznamy rosjanki rzeczywiste, a nie książkowe, już a priori podejźmy do nich życzliwie, szukając na ich świeżych twarzyczkach i w tryskających inteligencją oczach, znamion tego uroku, jaki rzuciły na nas ich literackie sobowtóry. I nie zawieziemy się.

Kobieta rosyjska ma rzeczywiście niesłychany wdzięk i czar, choć nie są to jej jedyne walory. Beletrystyka Zachodu, budując duszę rosjanki jedynie tylko z motywów cygańskich romansów, krzywdzi ją niepomierne, gdyż zapomina o tem, że po wielekroć przez ciąg stuleci zdawała ona egzamin ze swych możliwości intelektualnych, moralnych i wogóle ze swego pierwszorzędного człowieczeństwa.

Najbardziej wyrazisty, a jednocześnie najbardziej prymitywny typ rosjanki — chłopka rosyjska — nie ma przecież pojęcia o cygańskich romansach, a jest doskonałą przedstawicielką kobiety rosyjskiej, ze wszystkimi jej wadami i zaletami.

Zalety jej i wady dostały się do wyższych sfer, drogą tradycyjnych metod wychowania, której uosobieniem będzie niedawno dopiero zanikły w Rosji typ „niani“. Ta wychowawczyni wielu pokoleń inteligencji rosyjskiej była niby murem ochronnym, w którego cieniu chowała się Tania, Wiera, czy Liuboczka, aż do chwili, gdy jakiś Instytut dla „Błagorodnych Diewic“ nie zatrzasnął za nią swych ciężkich drzwi. Ale i wówczas jeszcze wpływ „niani“ był przemożny, bo już w zaraniu ukształtował duszę rosyjskiej „baryszni“ na zupełnie inną modłę, niż kształtowano dusze jej rówieśniczek z Francji, Anglii, Polski, czy Niemiec.

Niania nie miała żadnego uczonego systemu wychowawczego, żadnych metod: opowiadała proste w swym morale bajki, uczyła żegnać się zawilim rosyjskim krzyżem i wpajała swojej „baryszni“ nieskomplikowane poglądy na świat i ludzi. Później, gdy „barysznia“, jako „instytutka“ lub gimnazistka w brązowym, pod szyję zapiętym mundurku, przyjedzie na wakacje do domu — niania wysłucha jej pierwszych zwierzeń miłosnych i, jak nikt inny, przejąc się niemi potrafi.

Dzięki wpływowi niani, kobieta rosyjska zdobędzie walory psychiczne, które z biegiem lat staną się istotą jej typu. Tylko, że smutek i zaduma chłopki rosyjskiej przedzierzgnie się na bardziej skomplikowanym podłożu w romantykę; zaradność życiowa i pracowitość — w dzielność charakteru, a jej prostolinijność — w typową rosyjską „pryncypialność“, która każe wszystko od podstaw ujmować i od podstaw niweczyć. Pozostała niezmienna prawość i bezpośredniość w obcowaniu z ludźmi, która, oczywiście, na

wyższym stopniu kultury przechodziła różne fazy rozwoju.

Oczywiście, typ rosjanki, jak każdy typ narodowy, nie może być jednolity. Z jednej strony mamy kobietkę miękka, łagodną, zagubioną bez reszty w zakamarkach rodzinnego życia; typ dobrej żony i matki, która przecież napewno dzisiejszy spokój serca okupiła okresem gorącej namiętności. Ale to już minęło. Dziś spokojnie i z wdziękiem króluje przy rodzinnym stole, dając upust szerokiej rosyjskiej gościnności, okraszanej gędźbą tradycyjnego samowara. „Czajem s warenjem“ i szczerem sercem ugości rosyjska kobieta każdego obcego przybysza, i każdy obcy przybysz czuć się będzie dobrze w jej domu, w atmosferze przyjaznej życzliwości człowieka dla człowieka.

To poszanowanie człowieka i jego przekonań tłumaczy nam tak częsty w Rosji przedwojennej fakt, że pod jednym dachem z tą typową kapłanką domowego ogniska żyła kobieta-społecznica, kobieta-spiskowiec. Między temi dwoma typami kobiet łatwo odnaleźć nić wspólną: będzie to właściwa rosjankom uczuciowość, która sprawia, że umiłowanie idei może się stać dla pewnego typu tak samo celem życia, jak dla drugiego umiłowanie domu, dzieci, czy mężczyzny.

Żaden kraj chyba nie przeżywał tylu spisków, buntów i tajnych stowarzyszeń, co Rosja, i w żadnym kraju kobieta nie odegrała w nich takiej roli.

Może kiedyś w Rosji, na którym z wielkich placów Petersburga, czy Moskwy, stanie pomnik młodej dziewczyny o krótko przystrzyżonych włosach, w okularach, z książką w ręku: to kursistka lub seminarzystka, nieznany żołnierz nieznanych walk o wolność ludów, bohaterka Es-erów, Dekabrystów, czy innej jakiej tajemniczej partji; społeczniczka, która padła od bomby, lub kuli, na rogu pobliskiej ulicy, pod murem monasteru, czy w mrokach zakonspirowanej drukarni.

Romantyzm dusz, żądza przygody, pragnienie wolności wyprowadziły słodką Tanię, Liuboczkę, czy Wierę z wytwornych salonów, z cichego dworku małego miasteczka, z białej plebanji, przytulonej do starej wiejskiej cerkiewki, na szerokie areny życia, i kazały im ginąć za ideę. Nie wchodzimy w to, czy idea była zła, czy dobra — chodzi o możliwości psychiczne rosjanki, które pozwoliły jej zapamiętać się w czynie, tak dalekim od tak zwanej kobiecej niezaradności.

Niezaradność jest wogóle dla rosjanki czemś najzupełniej obcem, bo nawet typ kobiety „rodzinnej“ jest uosobieniem energii życiowej. Energia ta — to jeden z największych plusów kobiety rosyjskiej w dobie obecnej, a mianowicie rosjanki-emigrantki. Dawne „barysznie“, wypieszczone „doczki“ jenerałów, wytworne gubernatorowe, ba! rozbawione „oficersze“, pożegnawszy się z poprzednimi rozkoszami, jednym, gwałtownym półobrotem zwróciły się ku konieczności.

» B L U Ś Z C Z «

ściom chwili bieżącej i... chwyciły życie za kark. Nie ma pracy, któraby była dla nich zbyt demokratyczną; niema trudu, który byłby zbyt ciężki, jeżeli chodzi o zapewnienie bytu sobie i swoim najbliższym. Nie praca je poniża, ale one podnoszą pracę do godności bohaterstwa, te wytworne, pomimo niewytworzonego stroju, panie, stojące za ladą sklepową, za bufetem na

stacji, ba! sprzedające papierosy i zapalki na rogach ulic.

Kto wie, czy życie kobiet rosyjskich na emigracji nie jest jednym z najcięższych egzaminów z wartości człowieczych, jakie wypadło zdawać rosjanom w ciągu długich wieków? I trzeba przyznać, że zdają go — celująco.

Zofja Miszewska